

Opozycja wygrywa wybory w Gruzji

Krzysztof Strachota

1 października w Gruzji odbyły się wybory parlamentarne, w których niespodziewanym zwycięzcą okazał się opozycyjny blok Gruzińskie Marzenie (GM) skupiony wokół Bidziny Iwaniszwilego. Wynik wyborów nie jest kwestionowany przez żadną ze stron, co pośrednio świadczy o ich demokratyczności, mimo napięć przedwyborczych głosowanie przebiegło spokojnie. Tym samym, wbrew licznym obawom, zarówno Gruzja, jak i rządząca elita skupiona wokół prezydenta Micheila Saakaszwilego zdały egzamin z demokracji.

Wynik wyborczy oznacza koniec dominacji Zjednoczonego Ruchu Narodowego (ZRN) i prezydenta Micheila Saakaszwilego na gruzińskiej scenie politycznej, zapoczątkowanej rewolucją róż w 2003 roku i skutkującej głęboką transformacją państwa gruzińskiego. Formalnym zakończeniem tego okresu będą wybory prezydenckie jesienią 2013 roku, w których nie może startować obecny prezydent. Wtedy też wejdą w życie zmiany w konstytucji zastępujące obecny prezydencki system władzy systemem kanclerskim.

Przed wyborami GM deklarowało, że będzie kontynuować prozachodnią politykę państwa w wymiarze zarówno międzynarodowym, jak i wewnętrznym. W praktyce należy spodziewać się nawiązania i rozwoju współpracy GM z Rosją, na arenie wewnętrznej zaś prób rozliczeń i marginalizacji elit ZRN, w tym podjęcia działań na rzecz przedterminowych wyborów prezydenckich i wyłączenia z gry politycznej prezydenta Saakaszwilego. Po burzliwej kampanii i przełomie wyborczym Gruzja wchodzi w nową, prawdopodobnie ostrą, fazę konfliktu wewnętrznego oraz rozpoczyna proces poważnych przewartościowań politycznych.

Wybory

Według wstępnych danych z 2 października w wyborach parlamentarnych opozycyjne Gruzińskie Marzenie zdobyło 55,8% głosów na listach partyjnych (rządzący Zjednoczony Ruch Narodowy 40,14%), a także większość mandatów w okręgach jednomandatowych; 5-procentowego progu wyborczego nie przekroczyły inne ugrupowania startujące w wyborach. Frekwencja wyniosła 60,8%. Wstępne wyniki dają GM większość parlamentarną, choć w chwili obecnej nie można ustalić liczby mandatów ani składu parlamentu. Zwycięstwo opozycji uznał w przemówieniu telewizyjnym prezydent i lider ZRN, Micheil Saakaszwili. Mimo odnotowanych niedociągnięć demokratyczność wyborów została uznana we wstępnym komunikacie OBWE; wynik i demokratyczny charakter nie został podważony przez ugrupowania startujące w wyborach. Nowy parlament zbierze się 19 dni

po podaniu oficjalnych wyników przez Centralną Komisję Wyborczą, w nowej siedzibie parlamentu, w Kutaisi.

Gruzińskie Marzenie

Zwycięzcą wyborów jest opozycyjny blok Gruzińskie Marzenie, w którego skład wchodzi partie Gruzińskie Marzenie-Demokratyczna Gruzja (zdecydowanie dominująca na listach wyborczych), Partia Republikańska, Nasza Gruzja – Wolni Demokraci, Partia Konserwatywna, Forum Narodowe oraz Przemysł Zbawi Gruzję. Blok tworzą partie o różnym rysie programowym (odwołujący się do demokracji, nacjonalizmu, haseł socjalnych i in.), politycy o różnych biografiiach (m.in. byli współpracownicy Saakaszwilego), w wielu przypadkach ostro skonfliktowani ze sobą, także osoby nowe w polityce (piosenkarze, sportowcy i in.). Czynnikiem konsolidującym była niechęć do prezydenta Saakaszwilego oraz uznanie autorytetu Bidziny Iwaniszwilego m.in. ze względu na jego finansowe zaplecze niezbędne do prowadzenia kampanii wyborczej.

Bidzina Iwaniszwili – miliarder (ok. 6–7 mld USD majątku własnego) i rosyjski oligarcha – na gruzińską scenę polityczną wszedł w 2011 roku. Fortuny dorobił się na – dalece nieprzejrzystej i kontrowersyjnej – rosyjskiej prywatyzacji w początku lat 90. (m.in. sektor bankowy i metalurgiczny), w Rosji do ostatnich lat ulokowana była większość jego aktywów. Fakt ten służył jako powód oskarżeń pod jego adresem (zwłaszcza ze strony ZRN) o silne powiązania personalne ze strukturami mafijnymi i służbami bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej. Mieszkając od 2004 roku w Gruzji Iwaniszwili dał się poznać jako niezwykle hojny – wobec Cerkwi, inteligencji, ale też wybranych wsi – filantrop; swoje poglądy polityczne przedstawiał w sposób oględny i ogólnikowy.

Gruzińskie Marzenie startowało pod populistycznymi hasłami odsunięcia od władzy ekipy prezydenta Saakaszwilego i ZRN, którym zarzucano zawłaszczenie państwa i rażące naruszanie standardów demokracji. GM zapowiadało, że dokona rozliczenia i ukarania winnych, odwoływało się do ogólnych haseł demokratyzacji państwa i stymulacji rozwoju społeczno-gospodarczego, GM zapewniało, że chce kontynuować prozachodnią politykę Gruzji, w tym prozachodnią transformację wewnętrzną. W przeciwieństwie do ZRN blok Iwaniszwilego sygnalizował większą otwartość na dialog i chęć poprawy relacji gruzińsko-rosyjskich.

Na wyborczy sukces GM złożyło się kilka różnorodnych czynników. Były to m.in.: ogólne zmęczenie części społeczeństwa osobą prezydenta, forsowanymi od niemal dekady reformami, a także przejawami arogancji i nadużyć władzy; nierozwiązane problemy socjalne; zmiany pokoleniowe (m.in. aktywizacja europejsko nastawionej młodzieży uniwersyteckiej nieuczestniczącej w rewolucji 2003 i nie pamiętającej Gruzji sprzed rządów Saakaszwilego); bogata i atrakcyjna kampania wyborcza GM. Przełomowym momentem kampanii było, jak się wydaje, wyemitowanie 18 września przez opozycyjne kanały telewizyjne szokujących materiałów ilustrujących brutalność strażników tbiliskiego więzienia.

Wbrew licznym obawom formułowanym i w Gruzji, i na Zachodzie, wynik wyborczy oraz reakcja władz potwierdzają, że w Gruzji obowiązują podstawowe standardy demokratyczne, trudno także kwestionować zasadniczą demokratyczność systemu i mechanizmów w państwie oraz siłę postaw obywatelskich w społeczeństwie. Zmiana obozu rządzącego na drodze demokratycznych wyborów w ciągu ostatnich 20 lat nie miała miejsca na Kaukazie Południowym i rzadko spotykana jest na obszarze postsowieckim.

Kłeska wyborcza ZRN kończy ważny etap transformacji państwa gruzińskiego. Kierowany przez prezydenta Saakaszwilego ZRN opracował i w znacznym stopniu zrealizował spójny i wszechstronny program reform w państwie; wcielił w życie ambitny program polityki zagranicznej (m.in. wdrożenie prozachodnich aspiracji Gruzji, uniezależnienie polityczne i gospodarcze od Moskwy, których kosztem była wojna z Rosją i faktyczna utrata Abchazji i Osetii Południowej), wykreował nowe pokolenie zwesternizowanej elity politycznej i urzędniczej.

Iwaniszwili nie podważa otwarcie dorobku Gruzji w ostatnich latach i nie zapowiada strategicznej rewizji polityki wewnętrznej. Wejście GM (w tym polityków reprezentujących inną perspektywę) w system i instytucje władzy, adaptacja systemu dla własnych potrzeb politycznych i jego efektywne wykorzystanie będzie jednak zadaniem trudnym, co może negatywnie rzutować na sprawność instytucji państwowych i realizację reform.

Choć Iwaniszwili zapowiada kontynuację prozachodniej polityki zagranicznej, należy spodziewać się wzrostu znaczenia czynnika rosyjskiego w polityce gruzińskiej. Rosja zyskuje partnera w dialogu politycznym, umożliwiającego współpracę gospodarczą (Rosja zerwała ją jako – nieskuteczny – element nacisku na Saakaszwilego). Dzięki temu zwiększy możliwości oddziaływania na Gruzję (doraźnie w sferze gospodarczej, społecznej, w konsekwencji politycznej), zwłaszcza w sytuacji spodziewanych napięć politycznych w tym kraju. Jak się wydaje, spada natomiast groźba nowego konfliktu zbrojnego między Rosją i Gruzją.

Pomimo wyborczego przełomu w Gruzji sytuacja w najbliższych miesiącach daleka będzie od stabilności, co wynika zarówno z uwarunkowań konstytucyjnych, jak też skali napięcia między głównymi siłami politycznymi w kraju. Zgodnie z obowiązującą do 2013 roku konstytucją władza w państwie skoncentrowana jest w ręku prezydenta (m.in. desygnowanie premiera i ministrów, decydujący głos w kwestiach bezpieczeństwa, polityki zagranicznej, polityki gospodarczej), co zmusza zwycięską partię do kohabitacji. Ponadto ZRN dysponować będzie silną reprezentacją w parlamencie, spodziewać się także należy prób rozbicia chwiejnej spójności bloku GM na forum parlamentu (ale również prób rozbicia ZRN przez Iwaniszwilego). Tymczasem już po wyborach lider GM nie tylko powtórzył zapowiedzi rozliczenia „autorytarnych” praktyk ZRN i ukarania winnych, ale także wezwał Saakaszwilego do natychmiastowego ustąpienia. Nieprawdopodobne wydaje się dobrowolne ustąpienie prezydenta, brak obecnie podstaw prawnych do impeachmentu, GM nie będzie dysponować konstytucyjną większością w parlamencie, spór może przedłużyć się do zaplanowanych na jesień 2013 wyborów prezydenckich. Alternatywnym rozwiązaniem, z którego Iwaniszwili zapewne skorzysta, byłoby odwołanie się do entuzjazmu własnego elektoratu i rozpoczęcie (częstych w Gruzji) masowych protestów

ulicznych, prowokujących ostrą reakcję sił porządkowych. Najbliższe tygodnie i miesiące sprzyjać będą eskalacji napięć i polaryzacji społeczeństwa w Gruzji, stanowić to będzie zatem zarówno kolejny test dla państwa gruzińskiego, jak też – występujących w nowych rolach – GM i ZRN.

Współpraca: Marek Matusiak